„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nru K 6

Na niedzielę Mięsopustną (czyli Sexagezymę).

Onego czasu, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł, który sieje, siać nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi, i podeptane jest, a ptacy niebiescy podziobali je. Drugie zaś upadło na opokę, a wszedłszy uschło, iż nie miało wilgości. Insze padło między ciernie, a społem wzrósłszy, ciernie zadusiło je. A insze padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha. I pytali go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest Słowo Boże. A którzy podle drogi: ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę, ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo: a ci korzenia nie mają, do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie: ci są, którzy słuchali, a odszedłszy, od starania troskliwego i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie odnoszą pożytku. Lecz które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem a prostem sercem usłyszawszy, słowo zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

(Św. Łukasz rozdział VIII, 4—15.)

Najmilsi! Tą przypowieścią, którą dziś Kościół św. czyta, rozpoczął niegdyś Pan Jezus owe kazanie, wypowiedziane z łodzi do wielkiej rzeszy ludu zgromadzonej nad brzegiem jeziora Genezaret. Podał zaś w niej przyczyny, dlaczego słowo Boże nie przynosi pożytku. Jak się bowiem ma sprawa z ziarnem Boskiej nauki, jak i z każdem nasieniem, rzuconem na rolę. Jeśli padnie na dobrą, daje owoc obfity, lecz gdy podle drogi, lub na opokę, albo między ciernie, to napewno zmarnieje. Kto dobrem sercem słucha, ten pożytek odnosi, lecz czyje serce jest podobne do drogi, którą kto chce to jedzie, a kto chce to idzie, lub twarde jak opoka, albo tak zagłuszone doczesnemi sprawami, jak nieraz rola cierniem, tam słowo Boże przyjąć się nie zdoła. A wielka to szkoda i nieoceniona, bo słowo Boże wszystkiem dla człowieka. Ono jest słońcem, co nam świeci na drodze żywota,

oną szkołą, w której się uczymy prawdziwej mądrości, ono też przewodnikiem, który najpewniej i najbezpieczniej do nieba prowadzi. Niechże więc i to dzisiejsze słowo Boże nie pójdzie na marne. Posłuchajcie tej nauki z uwagą, w której chcę do was o trzecim darze Ducha świętego, t. j. o darze rady, pomówić.

Jak darem mądrości udziela nam Duch święty, byśmy odpowiednio do przeznaczenia naszego życie prowadzili, zaś darem rozumu poznanie objawionej nauki i głębsze w nią wniknienie ułatwia, tak znowu darem rady do tego nam pomaga, byśmy w razach wątpliwych to umieli wybrać, co jest Panu Bogu miłem, a nam do zbawienia duszy pożytecznem. Już więc z tego widzimy, jak cenną łaską jest dla każdego ten dar Ducha świętego. W tem bowiem pielgrzymowaniu ziemskiem często jakby na rozdrożu stoimy, nie wiedząc co począć. Nie brak nam wprawdzie w takich chwilach doradców, lecz nie za każdą radą iść dla nas pożytecznie. Owszem lepiej byłoby takiej rady nie zaznać.

Pierwszy bowiem, który się człowiekowi na doradcę narzuca, to ten wróg nasz odwieczny: szatan. Radził on już pierwszym naszym rodzicom w raju, mówiąc: „Żadną miarą nie umrzecie śmiercią, bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze i będziecie jako bogowie wiedząc dobre i złe". Wiemy jednak, jak na tej radzie wyszli. Otworzyły się oczy obojga, ale poznali, że byli nagimi, że utracili tę szatę łaski Bożej, która ich świętymi i miłymi w oczach Bożych czyniła. Za jego radą poszli i owi małżonkowie nieszczęśni Ananiasz i Safira, jak to czytamy w Dziejach Apostolskich. Kiedy bowiem sprzedali rolę swoją, i uzyskane pieniądze mieli na ubogich rozdać, poradził im szatan, by część z nich ukryli, a resztę do stóp apostolskich odnieśli, kłamiąc, że za tyle majętność sprzedali. Lecz nieszczęśliwa była rada szatańska. Za karę bowiem nagłą śmiercią umarli. Takim to fałszywym doradcą jest szatan. O jakże wielu dało się mu oszukać, jak wielu za to pokutuje na wieki, że jego usłuchali rady. I dziś on bowiem, udając przyjaciela, ludzi swoją radą podstępną do złego uwodzi.

Lecz nietylko szatańskiej, lecz i ludzkiej radzie ufać zawsze nie można. Wprawdzie rada mądrego a uczciwego człowieka pożyteczną być może, lecz i ona nie zawsze na dobre wychodzi. Dlatego upomina Ekklezyastyk: „Od porady miej jednego z tysiąca". Wielu rady ludzkiej słuchając, ciężko się już zawiodło. Tak to Absalom za poradą złych ludzi podniósł bunt przeciw ojcu swemu i dlatego zginął marnie, zawiesiwszy się za włosy na dębie. Gorzko opłacił i król żydowski Roboam, radę owych młodzieńców, którzy z nim wychowani byli. Gdy bowiem sto-

sownie do ich rady zagroził ludowi jeszczą większą srogością, dziesięć pokoleń oderwało się od królestwa jego, i obrało swym królem Jeroboama, sługę Salomona. Źle także poradziła Amanowi żona jego Zare, żeby szubienicę postawił dla Mardocheusza, bo skoro się o tem król Aswerus dowiedział, kazał na niej Amana powiesić. Idąc za radą żony, król żydowski Achab wydarł Nabotowi winnicę i jego samego pozbawił życia zdradzieckim sposobem. Takie to bywają często rady ludzkie. Jakże wielu później gorzko na nie narzeka! Czyż zresztą nie słyszymy, jak nieraz powiadają ludzie: „Żebym był tego nie usłuchał, byłbym dobrze zrobił!“ Niejeden po niewczasie radę ludzką przeklina.

Takim złym doradcą to wreszcie każdy człowiek dla siebie. Wprawdzie dał nam Pan Bóg rozum, żebyśmy poznawali co złe a co dobre, co czynić a czego jak najpilniej unikać należy, lecz nad rozumem często biorą górę nasza własna miłość i namiętności przeróżne. Kto zaś za ich radą idzie, ten zawsze błądzić musi i źle na tem wychodzi. Słuchał Kain nurtującej w jego sercu nienawiści, a ona go do bratobóistwa przywiodła. Za radą nienawiści i zazdrości idąc, umyślili też i synowie Jakóba zabić brata swojego Józefa, a podobnie i inne nieposkromione namiętności do złych czynów prowadzą.

Jedna tylko rada nigdy nie zawodzi, jednej tylko rady, kiedy się trzymamy, nie zbłądzimy, za jedną tylko bezpiecznie zawsze pójść możemy, za tą mianowicie, która od Ducha świętego pochodzi i Jego jest darem. On bowiem będąc Bogiem, wszystko wie dokładnie, czego nam potrzeba, co nam na dobre wyjść może. On nam dobrze życzy, bo nas prawdziwie miłuje. On brzydząc się nieskończenie kłamstwem, nie może nas oszukać. Dlatego też mówił do Apostołów Pan Jezus: „A gdy was będą wodzić do bóżnice i do urzędów i zwierzchności, nie frasujcie się, — jako albo cobyście odpowiedzieć mieli, bo Duch św. nauczy was onejże godziny, co wam potrzeba mówić“ Jakoż w rzeczy samej widzimy, że kto tej rady Ducha świętego się trzymał ten nigdy nie zbłądził. Za Jego radą poszła niewinna Zuzanna, kiedy ją do grzechu namawiali niewstydliwi starcy i oskarżeniem grozili. Śmiało im tedy odrzekła: „Ciasno na mnie zewsząd, bo jeśli to uczynię, śmierć mi jest a jeśli nie uczynię, nie ujdę rąk waszych, ale mi lepiej bez uczynku wpaść w ręce wasze, niźli zgrzeszyć przed obliczem Pańskiem“. Duch święty poradził także czystemu Józefowi egipskiemu, że w ręku żony Putyfara płaszcz swój pozostawił, a z cnotą uciekał. Dlatego też potem Pan Bóg go wywyższył, podobnie jak Zuzannę z rąk niecnych starców wybawił.

Daru zaś tego rady Duch święty w różny sposób udziela. Czasami sam wprost do duszy człowieka przemawia i co ma

człowiek uczynić, oznajmia. Kiedyindziej używa do tego celu naszych przełożonych, a więc kapłanów, spowiedników, rodziców — to znów podaje nam Swą radę przy pomocy jakiejś książki pobożnej. Szczególniej zaś w różnych zdaniach wyjętych z Pisma św. rady Ducha św. szukać nam należy, każde tam bowiem słowo z natchnienia Ducha świętego pochodzi.

Korzystajcież więc przeto z tej Jego łaskawości dla nas, Jak nas swoim przykładem uczy Kościół święty, we wszystkich wątpliwościach naszych rady u Ducha św. szukajmy. Tam niech idą po radę rodzice, by wiedzieli, jak postępować trzeba, żeby dobrze dzieci swoje wychować. Tam niech szukają światła ci, którzy pragną poznać, jaki stan mają obrać. Przed zawarciem małżeństwa niech się radzą Ducha świętego, młodzieńcy i dziewice, czy ono im przyniesie zbawienie. Kiedy masz póiść na służbę, lub w dalekie strony na robotę się udać, proś Ducha św. o zbawienną radę, abyś był pewny, że w tem miejscu duszy swojej nie stracisz. Radźcie się Ducha św. tak w doczesnych sprawach, jak i w sprawach zbawienia.

Pamiętajcie jednak, że rada i najlepsza nic nam nie pomoże, jeśli nie pójdziemy za nią. Powiada Pismo św.: „Jako woda głęboka, tak rada w sercu męża, ale człowiek mądry wyczerpuje ją“. Bądźcież i wy mądrymi, bo tylko głupi o radę pyta, a potem nią gardzi. Może ta rada Ducha św. nie zawsze będzie naszym zmysłom miłą, może się wyda przykrą i będzie z naszej strony żądała ofiary, lecz idźmy zawsze za nią. Jej się trzymając, nigdy nie zbłądzimy, pójdziemy pewną drogą w całem życiu naszem, uniknięmy niejednego zawodu i tam kiedyś trafimy, gdzie ci dziś wiecznej zażywają radości, którzy tu na tym świecie rady u Ducha św. szukali. Amen

Ks. Fr. Miklasiński.

NIHIL OBSTAT

X. J. Kanty Tobiasiewicz, cenzor.

Pozwalamy drukować. Z Książęco-biskupiego Konsystorza Kraków, dnia 15 stycznia 1920.

† Anatol, biskup sufr., wik. gen.